

FRANÇOIS JULLIEN

PONOWNIE  
OTWORZYĆ  
MOŻLIWOŚCI:

WYBÓR TEKSTÓW

DE-KOINCYDENCJA  
I KOLEJNE ŻYCIE

PRZEKŁAD I OPRAWOWANIE EWA MARYNOWICZ-HETKA

l.l

**PONOWNIE  
OTWORZYĆ  
MOŻLIWOŚCI:  
DE-KOINCYDENCJA  
I KOLEJNE ŻYCIE**

**WYBÓR TEKSTÓW**



WYDAWNICTWO  
LITERACKIE  
KRAKÓW

**FRANÇOIS JULLIEN**

**PONOWNIE  
OTWORZYĆ  
MOŻLIWOŚCI:  
DE-KOINCYDENCJA  
I KOLEJNE ŻYCIE**

**WYBÓR TEKSTÓW**

**PRZEKŁAD I OPRAWOWANIE EWA MARYNOWICZ-HETKA**

 **WYDAWNICTWO  
UNIwersytetu  
ŁÓDZKIEGO**  
Łódź 2024

## PRZEKŁAD Z ORYGINAŁU FRANCUSKIEGO

François Jullien, *Les transformations silencieuses*, Éditions Grasset & Fasquelle, Paris 2009:  
D'où vient que ce qui se produit inlassablement sous nos yeux, [...] mais ne se voit pas ?  
I. D'une autre perspective que le sujet – action/transformation; II. Sous la transformation :  
la transition; III. La neige fond (ou le parti pris de l'Être empêche de penser la transition)  
IV. Y a-t-il un début aux modifications ?

François Jullien, *Une seconde vie. Commencer véritablement d'exister*  
Éditions Grasset & Fasquelle, Paris 2017:  
VI. Lucidité; VII. Dégagement; IX. Relecture, reprise, réengagement

François Jullien, *Rouvrir des possibles : dé-coïncidence, un art d'opérer*  
Éditions de l'Observatoire/Humensis, Paris 2023: I. *Les lendemains ne chantent plus*  
II. *La coïncidence est la mort*; III. *La dé-coïncidence à l'œuvre*  
IV. *Éthique de la dé-coïncidence*; VIII. *Mode opératoire de la dé-coïncidence*  
XI. *Révolution, innovation, ou re-possibilisation ?*

François Jullien, *L'introduction à la problématique : transformations silencieuses*  
– *seconde vie – dé-coïncidence*, wykład inauguracyjny Międzynarodowe Biennale Edukacji  
Kształcenia i Praktyk Profesjonalnych, Paryż 2021, <https://vimeo.com/603876341/441ff967c4>

François Jullien, *Préface : lettre aux Amis polonais*, manuskrypt przedmowy do książki

W części zatytułowanej *Glosa* zamieszczono tłumaczenia następujących tekstów pochodzących  
z publikacji: François Jullien, dir. D. Bougnoux, F. L'Yvonne, seria Cahiers de L'Herne nr 121  
Éditions de L'Herne, Paris 2018: Alain Badiou, *Jullien l'Apostat*; Jean-François Lyotard  
*L'efficacité du crabe*; Paul Ricoeur, *Note sur Du « temps »*. *Éléments d'une philosophie du vivre*  
Paul Ricoeur, *Construire des comparables*

## PRZEKŁAD I OPRACOWANIE Ewa Marynowicz-Hetka

## RECENZENCI Maria Mendel, Lech Witkowski

François Jullien, *Les transformations silencieuses*  
© Éditions Grasset & Fasquelle, 2009  
François Jullien, *Une seconde vie* © Éditions Grasset & Fasquelle, 2017  
François Jullien, *Rouvrir des possibles : dé-coïncidence, un art d'opérer*  
© Éditions de l'Observatoire/Humensis, 2023  
© Copyright for Polish translation by Ewa Marynowicz-Hetka, Łódź 2024  
© Copyright by Authors, Łódź 2024  
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2024

Cet ouvrage, publié dans le cadre du Programme d'aide à la publication Boy-Żeleński  
a bénéficié du soutien de l'Institut français de Pologne  
Książkę wydano dzięki dofinansowaniu Instytutu Francuskiego w Polsce  
w ramach Programu Wsparcia Wydawniczego Boy-Żeleński

ISBN 978-83-8331-370-2  
e-ISBN 978-83-8331-371-9

<https://doi.org/10.18778/8331-370-2>

# Spis treści

Przedmowa: list do polskich Przyjaciół ( <i>François Jullien</i> ) . . . .	9
O budowaniu książki w toku nieoczywistych spotkań, sytuacji- -momentów ( <i>Ewa Marynowicz-Hetka</i> ) . . . . .	23

## François Jullien – wybór tekstów

<b>Wprowadzenie w problematykę: transformacje bezszelestne – kolejne życie – de-koincydencja. Wykład François Julliena inaugurujący Międzynarodowe Biennale Edukacji, Kształcenia i Praktyk Profesjonalnych, Paryż 2021 . . . . .</b>	<b>35</b>
Słowo wstępne w imieniu Organizatorów biennale ( <i>Guy Berger</i> ) . . . . .	35
Wykład François Julliena . . . . .	37
Dyskusja po wykładzie . . . . .	61
<b>Transformacje bezszelestne . . . . .</b>	<b>63</b>
Jak to się dzieje, że to, co tworzy się nieustannie na naszych oczach, dzieje się naprawdę i jest bez wątplenia oczywiste, ale tego nie widać? . . . . .	63
Z innej perspektywy niż podmiot – działanie/transformacja . . . . .	67
Podczas transformacji: proces przejścia . . . . .	74
Śnieg topnieje, czyli jak nastawienia myślenia o Bycie utrudniają myślenie o procesie przejścia . . . . .	81
Czy istnieje początek modyfikacji? . . . . .	94
<b>Kolejne życie: zacząć prawdziwie istnieć . . . . .</b>	<b>103</b>
Jasność umysłu, olśnienie . . . . .	103
Rozchmurzenie, uwolnienie . . . . .	116
Ponowna lektura, ponowne podjęcie, ponowne zaangażowanie . . . . .	133

<b>Ponownie otworzyć możliwości: sztuka de-koincydencji . . .</b>	147
Przeszłość nie zapowiada się śpiewająco . . . . .	147
Koincydencja: przyleganie blokujące rozwój . . . . .	148
De-koincydencja: stawanie się w procesie . . . . .	153
Etyka de-koincydencji . . . . .	158
De-koincydencja: <i>ars operandi</i> . . . . .	163
Rewolucja, innowacja czy ponowne otwarcie możliwości?	175

## Glosa

<b>Jullien – myśliciel . . . . .</b>	183
Jullien Apostata ( <i>Alain Badiou</i> ) . . . . .	183
Skuteczność kraba ( <i>Jean-François Lyotard</i> ) . . . . .	186
Nota <i>O czasie</i> . Elementy filozofii życia ( <i>Paul Ricœur</i> ) . . . . .	191
Konstruowanie porównywalnego ( <i>Paul Ricœur</i> ) . . . . .	202
<b>Spotykając François Julliena</b> ( <i>Izabela Kamińska-Jatczak, Marcin Kafar, Anna Walczak</i> ) . . . . .	207
François Jullien – przełamywanie oporu intelektualnego jako wyzwanie i wezwanie do dialogowania . . . . .	207
Poruszając się „schodami Penrose’a” . . . . .	213
Przygodność, przyleganie, zapytywanie . . . . .	216

## Postowie

<b>Własne ramy myślenia – studium przedmiotu</b> ( <i>Jean-Marie Barbier</i> ) . . . . .	225
Ponowny namysł: pochwała głębi przesunięć myślenia . . .	225
Koncept kultury działania . . . . .	232
Kultury działania naukowego . . . . .	239
Kultury działania edukacyjnego . . . . .	243
Konkluzja: nasze konstrukcje sensu – tak obce, gdyż tak bliskie . . . . .	248
Bibliografia . . . . .	249

# Table de matières

Préface : lettre aux Amis polonais ( <i>François Jullien</i> ) . . . . .	9
Sur la construction du livre au fil des rencontres, des situations- -moments non évidentes ( <i>Ewa Marynowicz-Hetka</i> ) . . . . .	23

## François Jullien – choix des textes

<b>L'introduction à la problématique : transformations silen- cieuses – seconde vie – dé-coïncidence. Conférence inau- gurale de François Jullien à la Biennale Internationale de l'Éducation, de la Formation et des Pratiques Profession- nelles, Paris 2021.</b> . . . . .	35
Avant-propos des Organiseurs de la biennale ( <i>Guy Berger</i> )	35
Conférence de François Jullien . . . . .	37
Discussion . . . . .	61
<b>Transformations silencieuses</b> . . . . .	63
D'où vient que ce qui se produit inlassablement sous nos yeux, [...] mais ne se voit pas ? . . . . .	63
D'une autre perspective que le sujet – action/transformation	67
Sous la transformation : la transition. . . . .	74
La neige fond (ou le parti pris de l'Être empêche de penser la transition) . . . . .	81
Ya-t-il un début aux modifications ? . . . . .	94
<b>Une seconde vie. Commencer véritablement d'exister</b> . . . . .	103
Lucidité. . . . .	103
Dégagement . . . . .	116
Relecture, reprise, réengagement . . . . .	133
<b>Rouvrir des possibles : dé-coïncidence, un art d'opérer</b> . . . . .	147
Les lendemains ne chantent plus . . . . .	147
La coïncidence est la mort . . . . .	148



La dé-coïncidence à l'œuvre . . . . .	153
Éthique de la dé-coïncidence . . . . .	158
Mode opératoire de la dé-coïncidence . . . . .	163
Révolution, innovation, ou re-possibilisation ? . . . . .	175

## Glose

<b>Jullien – le penseur</b> . . . . .	183
Jullien l'Apostat ( <i>Alain Badiou</i> ) . . . . .	183
L'efficacité du crabe ( <i>Jean-François Lyotard</i> ) . . . . .	186
Note sur <i>Du « temps »</i> . Éléments d'une philosophie du vivre ( <i>Paul Ricœur</i> ) . . . . .	191
Construire des comparables ( <i>Paul Ricœur</i> ) . . . . .	202
<b>Rencontrer François Jullien</b> ( <i>Izabela Kamińska-Jatczak, Mar- cin Kafar, Anna Walczak</i> ) . . . . .	207
François Jullien – vaincre les résistances intellectuelles : un défi et un appel au dialogue . . . . .	207
Se déplacer le long « des escaliers de Penrose » . . . . .	213
Contingence, adhésion, poser des questions . . . . .	216

## Postface

<b>Mettre en objet ses propres cadres de pensée</b> ( <i>Jean-Marie Bar- bier</i> ) . . . . .	225
« Déjouer » sa pensée . . . . .	225
Le concept de la culture d'action . . . . .	232
Les cultures d'action scientifique . . . . .	239
Les cultures d'action éducative . . . . .	243
Conclusion : nos constructions de sens, si étrangères parce que si familières . . . . .	248
Références . . . . .	249

## Przedmowa: list do polskich Przyjaciół

We wszystkich tekstach przetłumaczonych i przedstawionych tutaj przez Panią Profesor Ewę Marynowicz-Hetkę pojawia się to samo pytanie: czy pewna jednostronność ujmowania Bytu, która w dużej części wynika ze stronniczości, jednostronności języka i myśli europejskiej, nie spowodowała ukrycia pewnych aspektów naszego doświadczenia – może nawet pozbawiła go? Nie dostrzegając owej złożoności w naszej kulturze, postępujemy tak, oświecając innych, ponieważ jest to kwestia uprzedzeń wpisanych w nasz język i poprzedzające go myślenie. To *stronnicze ujęcie* Bytu, nie tylko zdeterminowanego i ustabilizowanego, lecz także nadanego i przypisanego, pociągnęło za sobą ujęcie *pod-miotu* (*su-jet*) jako stanowiącego wsparcie i podłoże Bytu, jak również podkreśliło jego *adekwatność*: czyż naszą klasyczną definicją prawdy nie była „adekwatność rzeczy i ducha”? Analizując stopniowo te trzy wybrane, tworzące system, pojęcia: Byt, podmiot, adekwatność/zgodność, konstytuuje się logicznie trzy części tej książki, po raz pierwszy przedstawione razem dzięki cennemu tłumaczeniu na język polski. Można by sądzić, że stawiane tu pytania są zbyt abstrakcyjne i oderwane od naszego doświadczenia, w szczególności zaś od problematyki kształcenia/kształtowania. Jednak faktycznie te schematy/uprzedzenia nie przestają na nas oddziaływać i konstytuować naszego doświadczenia w sposób, który jest tym bardziej znaczący,

gdy pozostaje ukryty i niezmierny. Nawet jeśli refleksja nad tymi połączeniami, ukrytymi w naszym języku i naszym myśleniu, w Europie ukonstytuowała się w naukach, tworząc *fałdy* w języku, w którym zostały wymyślone, to właśnie dlatego jest ważna dla naszej praktyki, wliczając w to – a nawet przede wszystkim – dziedzinę edukacji i pedagogiki.

Prezentowany w książce tekst pt. *Transformacje bezszelestne* faktycznie nawiązuje do tego, czego doświadczamy, co dzieje się na naszych oczach, ale tego nie dostrzegamy, ponieważ nie można tego określić i rozgraniczyć w terminach „bytu”, a zatem także wyraźnie zaznaczonego „początku” i „końca”, ani też w kategoriach przyczynowości. Takimi są owe „transformacje bezszelestne” – będąc równocześnie ogólnymi/globalnymi i ciągłymi, nie pozwalają na to, by je wyodrębnić i rozpoznać; stanowiąc podstawę naszego doświadczenia, umykają mu. Dorastanie, starzenie się są [procesami] tego rzędu – z czasem wszystko się w nas starzeje, a jednak niczego nie można wystarczająco wyodrębnić. To samo dotyczy globalnego ocieplenia, które tak długo nam umykało, ponieważ jest to zjawisko zarówno całościowe, jak i ciągłe. Podobnie jest z rozstaniem między dwiema osobami, którego to procesu początkowo nie zauważaliśmy, w jaki sposób dyskretnie i niewidocznie rozwijał się z biegiem czasu. W końcu, nagle, gwałtownie objawił się efekt tej *transformacji bezszelestnej*, który *wybuchł przeraźliwym dźwiękiem*, tym silniejszym, że wcześniej nie był przez nas słyszany. To, co nam umknęło to proces *przejścia*, ponieważ przejścia nie można ująć w terminach bytu i niebytu, zarówno „w sobie”, w sensie immanentnym, jak i we właściwościach oznaczających początek i koniec; przejście nie pozwala na scharakteryzowanie, ani też na przyporządkowanie do którejś z tych kategorii, ponieważ znajduje się „pomiędzy”. Tak więc, można by powiedzieć, że *pomiędzy* nie jest *bytem*

(*between is not being*), ale jest tym, gdzie dzieje się to, co się wydarza (ale czy „to coś”, które narzuca mi mój język z pozycji podmiotu, nie jest już nadto określające i przyporządkowujące?). Zatem to, co wymyka się językowi Bytu, to *procesualność* transformacji, którą nie tyle wyznacza jej „początek”, ile zmiana subtelnie *rozwijająca się* w toku jej dojrzewania, nie tyle wyjaśniana *przyczynowo*, ile wynikająca z *tendencji*. Czyż już w czasie edukacji przemiana/ewolucja każdego z nas nie wskazuje *najpierw* na tę *procesualność* ciągłej transformacji, którą dopiero rozpoznajemy później, na podstawie jej rezultatów?

Tę *dyskretną procesualność* przejścia starałem się opisać w kolejnym rozdziale tej książki, w której omawiam „kolejne życie” (obejmującej fragmenty zaczerpnięte z mojej książki o takim tytule). Czy też zamiast obmyślać nasze życie w kategorii *podmiotu* ujmowanego jako podpora i podłoże Bytu oraz „domniemanej zmiany”, *hupo-keimenon* – jak to z punktu widzenia ontologicznego definiuje Arystoteles i któremu to znaczeniu z punktu widzenia etycznego odpowiada kwestia działania i woli – nie moglibyśmy obmyślać naszego życia w kategoriach „transformacji bezszelestnych”, będąc uważnym na to, co w toku naszego życia przychodzi do nas immanentnie (samo w sobie), w szczególności zaś jako „oślnienie” i „rozchmurzenie/uwolnienie”? Co nie wpisuje się początkowo w nasz cel działania, ani nie prowadzi do wyraźnej/jednoznacznej decyzji, ani nie podlega naszej woli. W miarę upływu czasu incydentalnie pojawiają się małe przesunięcia i małe „poruszenia”: dyskretne de-zaangażowanie i (ponowne) re-zaangażowanie, które początkowo uchodzą naszej uwadze, ale jest tyle [dyskretnych] w ich obrębie załamania/rys, które bez trudu możemy wykorzystać. Czy zamiast polegać jedynie na sile heroicznych działań, wielkich postanowień i zapowiedzianych decyzji o „zmianie” życia,

nie moglibyśmy zatrzymać się i zastanowić nad tymi małymi „de-koincydencjami”, aby stopniowo zgromadzić płynące z nich pożytki i przeorientować „nasze życie”? Już nie w sposób teatralny, pragnąc „innego życia”, ale faktycznie angażując się w „kolejne życie”, które w ciągłości z pierwszym, ale odchodząc od niego/w inny sposób, pozwala nam otworzyć nowe możliwości w naszym życiu? Czyż szczególnie nauki o wychowaniu nie mogłyby, bez pozornych deklaracji, korzystać z tych zasobów: *ponownego podjęcia i przekształcania, odnowienia*, które wypływają z samego biegu życia i mogą stanowić „potencjalne sytuacje”, z których nasze życie może korzystać i na których może opierać nasze pragnienia?

Nasze życie mogłoby się zmieniać, przekształcać lub – powiedzmy – odnawiać poprzez *odkrywanie nowych możliwości (se re-possibiliser)* raczej dzięki dyskretnej i delikatnej de-koincydencji niż w toku uprzedniego anonsowania decyzji o chęci zerwania (o czym jest mowa w dalszym, logicznym w porządku tej książki, rozdziale, odwołującym się do francuskiego wydania mojej publikacji: *Ponownie otworzyć możliwości: sztuka de-koincydencji*). Niemniej jeszcze należałoby ponownie podać w wątpliwość nie tylko jednostronne ujęcie *Bytu*, który nie zna procesu przejścia oraz *podmiotu* pojmowanego jako totalny, dominujący i wręcz samowystarczalny/autarkiczny, lecz także *adekwatności* rozumianej zarówno jako „koincydencja”/zgodność z Bytem i normą prawdy, jak i postępowaniem. Bowiem klasyczna myśl europejska powstała w adekwatności i *koincydencji/zgodności* z Bytem (jak u Platona i w jego ontologii) czy z Bogiem (w teologii), czy też z Naturą (u stoików). Jednak ta myśl europejska nie przewidziała, jakie jest przeznaczenie Bytu, który *zapada się w byt/pogrąża się w bycie* lub w adekwatności i w niej zastyga. To prawda, że kiedy rzeczy są sobie adekwatne/odpowiednie czy „zgodne” (*coincident*), to znaczy, że pokrywają się całkowicie

lub dokładnie zgadzają, tak że idealnie pasują do siebie (takie też jest pierwsze, geometryczne znaczenie terminu „koincydencja”); znaczy to oczywiście, że ta adekwatność/zgodność jest zadowalająca – „to pasuje/klei się”, ale jedynie w sensie pozytywnym. Ale właśnie dlatego, że zgodność/dopasowanie jest satysfakcjonujące, „zadowolone z siebie”, to przywiązuje się do swej adekwatności, zdaje się na tę koincydencję i zastyga w zadowoleniu. Już się od tego stanu nie odrywa, lecz pograża się w tej adekwatności, kosztuje i staje się jałowe: nie działa/pracuje, staje się bezwładne – nikt nie spodziewa się, że efekt tego jej działania jest zabójczy/śmiertelny. To, że „to klei się” oznacza zatem, że adekwatność stała się podobna do kleju i nie można się już od niej uwolnić. To, co było pozytywne/korzystne w tej koincydencji, zamieniło się w *pozytywność*, znieruchomiło, stało się jałowe, przestało działać, po prostu stało się blokadą. Trzeba by więc rozszczepić tę sytuację, która utknęła w koincydencji i ponownie nad nią pracować, odbudować ją, inaczej mówiąc – dojść do *de-koincydencji*. Czyż nie są to również przykłady spotykane w kształceniu i w placówkach, instytucjach edukacyjnych? I także w sztuce – jestem artystą o tyle, o ile potrafię *nie zgodzić się* z dziełem już wykonanym, z którego jestem zadowolony, ale którego adekwatność *już* została unieruchomiona. Ja sam też jestem myślicielem o tyle, o ile odbiegam od tego, co już było pomyślane, nie zgadzam się z tym, a także z tym, co sam pomyślałem. Czyż nie jest podobnie w nauczaniu, w którym nie tylko wdrazamy do koincydencji, lecz także *de-koincydencji*?

Dotychczas zostały przetłumaczone na język polski moje dwa eseje<sup>1</sup>, oba odnoszące się do moich prac, które jako

<sup>1</sup> Chodzi o publikacje: *Drogą okrężną i wprost do celu: strategie sensu w Chinach i Grecji* (Jullien, 2006a) oraz *Pochwała nieokreśloności. Zapiski o myśli i estetyce Chin* (Jullien, 2006b) (przyp. tłum.).

pierwsze otworzyły przestrzeń między językami europejskimi a językiem chińskim oraz myślą chińską a europejską, z których wyniknęło też moje przeświadczenie o wielkiej jednostronności myślenia europejskiego o Bycie. Ale „kolejne życie” mojej twórczości, ośmielam się tak powiedzieć, wyłaniało się powoli, ściśle poprzez de-koincydencję i chęć pójścia dalej, i dzisiaj jestem bardzo wdzięczny prof. Ewie Marynowicz-Hetce, że zechciała przetłumaczyć te fragmenty z tego mojego kolejnego projektu, by przygotować książkę tak całościową i równocześnie jednolitą oraz spójną. Projekt ten, proponując myślenie o *życiu*, uwalniając się od myślenia o Bycie, które nas ukształtowało w Europie, stara się otworzyć nowy dostęp do doświadczenia – jak to mówię – będąc najbliższym niemu. Czy nie dotyczy to także – a może i przede wszystkim – edukacji? Dlatego z takim uznaniem odbieram fakt, że prof. Ewa Marynowicz-Hetka, jak również prof. Jean-Marie Barbier pomyśleli o tym, aby tę moją próbę filozoficzną wprowadzić do myślenia w tej pasjonującej dziedzinie, jaką jest „kształcenie/kształtowanie” i że dzieje się to po raz pierwszy po polsku.

Wszyscy wiemy, że w tłumaczeniu nie chodzi tylko o „język Europy”, ale – opierając się globalnemu angielskiemu (*global English*) jako znormalizowanemu językowi narzuconemu przez rynek – również o język przyszłego świata.

Praca tłumacza prowadzi do *de-koincydencji*, wymagającej oderwania od swojego języka, aby móc otworzyć się na język drugiego, a także umożliwić pracę *między* językami – w ten sposób nabiera ona wymiaru etycznego i politycznego, który wykracza poza wyzwania tej książki.

Dlatego wydaje mi się bardzo cenne, że ta praca tłumaczeniowa odbywa się między językiem polskim i francuskim, stanowiąc wkład w „wymianę duchową” między naszymi krajami, tak związanymi Historią i przyjaźnią. A tym samym

sprzyja powstawaniu rys w ideologicznej i medialnej Koincydencji w rozpowszechnianych Połączeniach, które dzisiaj zagrażają światu poprzez narzuconą technicyzację, utrudniającą myślenie.

*François Jullien*





## Préface : lettre aux Amis polonais

Tous les textes traduits et présentés ici par Madame la Professeure Ewa Marynowicz-Hetka tendent à poser une même question : est-ce que le parti pris de l'Être qui est le grand parti pris de la langue et de la pensée européennes n'a pas contribué à recouvrir certains aspects de notre expérience – peut-être même jusqu'à nous mettre en porte-à-faux avec cette expérience ? Mais cela bien sûr en éclairant d'autres et sans que nous-mêmes puissions nous en douter du dedans même de notre culture puisqu'il s'agit de partis pris impliqués par notre langue, en amont de notre pensée. Or ce *parti-pris* de l'Être, qui est non seulement celui de la détermination et de la stabilité, mais aussi celui de l'attribution et de l'assignation, a entraîné avec lui celui du *su-jet*, comme support et substrat de l'Être ; ainsi que de *l'adéquation*, comme adéquation à l'Être : l'« adéquation de la chose et de l'esprit » n'a-t-elle pas été notre définition classique de la vérité ? Aussi de revenir successivement sur ces trois grands choix implicites qui vont ensemble et font système – l'Être, le sujet, l'adéquation – constitue-t-il logiquement les trois parties de ce livre qui pour la première fois, grâce à la précieuse traduction en polonais que voici, sont présentées ensemble. On pourrait certes croire la question qu'elles contribuent à poser, énoncée dans cette abstraction, fort éloignée de l'expérience, et particulièrement des problèmes spécifiques de la formation. Mais

en fait ces parti pris qu'elles interrogent ne cessent d'induire et de constituer notre expérience de façon d'autant plus prégnante que celle-ci demeure enfouie et qu'on ne la mesure pas. C'est pourquoi réfléchir sur ces cohérences implicites de notre langue et de notre pensée en Europe est d'un intérêt direct pour notre pratique, y compris ou plutôt même d'abord dans le domaine de l'éducation et de la pédagogie qui, même constituées en sciences, demeurent *pliées* dans la langue où elles se sont conçues.

Le premier texte présenté (à partir de chapitres des *Transformations silencieuses*) part en effet du plus à ras de l'expérience : il y a ce qui se passe sous nos yeux, mais que nous ne percevons pas parce que cela ne se laisse pas déterminer et délimiter en termes d'« être », donc aussi de « début » et de « fin » marqués, ni non plus par conséquent de causalité. Telles sont ces « transformations silencieuses » qui, parce qu'elles sont à la fois globales et continues, ne se laissent pas isoler et repérer ; mais n'en forment pas moins le fond de notre expérience qui, par là, nous échappe. Grandir, vieillir, sont de cet ordre : puisque c'est tout en nous qui vieillit et dans la durée, rien ne s'en laisse suffisamment distinguer. Or il en va tout autant du réchauffement climatique qui nous a si longtemps échappé puisqu'il s'agit également d'un phénomène qui est à la fois global et continu. Ou bien d'un divorce entre des personnes dont on n'a pas vu comment il a d'abord si discrètement cheminé dans l'ombre et dans la durée. Puis enfin, soudain, cette *transformation silencieuse* bruyamment éclate dans son résultat – tel est son *affleurement sonore*, et même d'autant plus sonore, quand il éclate, qu'on ne l'a pas entendu précédemment cheminer. Ce qui nous échappe alors est la *transition* : parce que la transition ne se laisse pas saisir en termes d'être et de non-être, d'« en soi » et de propriétés, de début et de fin marqués, par suite ne

se laisse pas caractériser ni assigner puisqu'elle est « entre ». Or *l'entre* n'est pas de *l'être*, *between is not being*, pourrait-on dire, mais c'est par où cela passe, cela se passe (mais ce « cela » que m'impose ma langue à titre de sujet n'est-il pas déjà trop déterminant et assignant ?). Ce qui échappe à la langue de l'Être est ainsi le *processuel* de la transformation, celui-ci étant moins tranché par un « début » que subtilement *amorcé* dans sa gestation, moins expliqué par des causes *qu'impliqué* par sa *propension*. Or l'évolution de chacun de nous, et déjà au temps de son éducation, ne relève-t-elle pas *d'abord* de ce *processuel* de la transition continue qu'on ne repère qu'après coup dans son résultat ?

Ce *processuel discret* de la transition est ce que j'ai essayé de décrire dans la seconde partie de cet ouvrage sous le titre d'une « seconde vie » (dans les chapitres extraits *d'Une seconde vie*). Plutôt que de penser notre vie seulement selon la catégorie du *sujet*, comme support et substrat de l'Être et « sous-jacent au changement », *hupo-keimenon* comme le définit Aristote d'un point de vue ontologique – à quoi correspond sur un plan éthique le sujet d'action et de volonté – ne pourrions-nous pas penser aussi notre vie en termes de « transformation silencieuse » : en étant attentifs à ce qui nous vient par immanence, du cours même de notre vie, à titre notamment de « lucidité » et de « dégagement » ? Sans que cela ne s'inscrive d'abord comme but de notre action ni ne procède d'une décision tranchée ni ne relève de notre volonté. De petits décalages et de petits « bougés » ont incidemment lieu, au fil des jours, des dés-investissements et des ré-investissements discrets s'opèrent d'eux-mêmes, qui échappent d'abord à notre attention, mais sont autant d'infléchissements dont nous pouvons alors, sans plus forcer, tirer parti. Plutôt que de compter seulement sur la force d'actions héroïques, de grandes résolutions et de décisions annoncées

pour « changer » la vie, ne pouvons-nous pas revenir – et réfléchir – sur ces petites « dé-coïncidences » pour en capitaliser peu à peu les bénéfiques et réorienter « notre vie » ? Non plus vouloir théâtralement une « autre vie », mais engager effectivement une « seconde vie » qui, dans la continuité de la première, mais en s'en décalant, permette d'ouvrir de nouveaux possibles dans nos vies ? Les sciences de l'éducation ne pourraient-elles pas notamment compter sur cette ressource de *reprise* et de *réforme* qui vient du cours même de la vie, sans ostensiblement se déclarer, mais constitue comme un « potentiel de situation » dont notre vie peut profiter, et même sur lequel notre volonté peut s'appuyer ?

Ce serait donc par discrètes *dé-coïncidences* plutôt que par décision annoncée et volonté de rupture que notre vie pourrait, d'une certaine façon, se transformer ou, disons, se *re-possibiliser* (dans, en fin logique de ce volume, *Rouvrir des possibles : dé-coïncidence, un art d'opérer*). Mais encore faut-il alors pour cela remettre en question non seulement le parti pris de l'Être qui ne connaît pas la transition, ou du *sujet* conçu comme hégémonique et même autarcique, mais aussi de l'*adéquation* comme « coïncidence » avec l'Être et norme non seulement de la vérité, mais tout autant de la conduite. Car la pensée classique européenne s'est conçue en adéquation et comme *coïncidence* avec l'Être (ainsi Platon et l'ontologie) ; ou avec Dieu (dans la théologie) ; ou avec la Nature (chez les stoïciens). Mais elle n'a pas soupçonné que l'être est porté à *s'enliser dans l'être* – tel est le destin de l'Être – ou l'adéquation à *se figer dans son adéquation*. Il est vrai que, quand les choses sont en adéquation ou « coïncident », c'est-à-dire qu'elles se recouvrent entièrement, ou se recourent complètement, qu'elles s'emboîtent donc parfaitement (tel est en effet le sens premier, géométrique, du terme de « coïncidence »), cette adéquation bien sûr est satisfaisante : elle ne

peut qu'être positive – « ça colle ». Mais justement, du fait que cette adéquation est satisfaisante, elle se satisfait d'elle-même, adhère à elle-même, s'attache à son adéquation, se repose dans sa coïncidence et s'immobilise. Elle ne s'en détache plus et s'y enlise, s'y sclérose et s'y stérilise : elle ne travaille plus et devient inerte – sans qu'on s'en doute, son effet est mortel. Que « ça colle » signifie, alors, que l'adéquation est devenue comme une glu et qu'on ne s'en dégage plus. De positive qu'elle était, cette coïncidence verse d'elle-même alors en *positivité*, c'est-à-dire en positif qui s'est figé et désactivé et donc est devenu stérile, voire ne fait plus que bloquer. Il faudra alors *fissurer* la situation qui s'est coïncée dans sa coïncidence pour la remettre en chantier, autrement dit en *dé-coïncider*. Or n'en va-t-il pas ainsi exemplairement dans la formation comme dans l'institution éducative ? Et déjà je ne suis artiste qu'autant que je *dé-coïncide* de l'art déjà fait, donc dont on se satisfait, mais dont l'adéquation *déjà* se fige. Ou moi-même je ne pense qu'autant que je *dé-coïncide* du déjà pensé et même de ce que j'ai déjà pensé. Enseigner n'est-il pas enseigner à coïncider, mais aussi la *dé-coïncidence* ?

Il n'avait été traduit en polonais jusqu'ici que deux essais de mon travail, tous deux relatifs au chantier que j'ai d'abord ouvert entre les langues et pensées chinoises et européennes et d'où mon soupçon à l'égard du grand parti pris européen de l'Être a découlé. Mais une « seconde vie » de mon travail, si j'ose dire, s'en est dégagée peu à peu, précisément par *dé-coïncidence* et pour avancer, et je suis aujourd'hui très reconnaissant à l'égard de la professeure Ewa Marynowicz-Hetka d'avoir bien voulu traduire des fragments de ce second chantier pour en faire un livre aussi global et unifié. Celui-ci, en proposant de penser *vivre* en le dégageant de la pensée de l'Être qui nous a formés en Europe, tente d'ouvrir un nouvel accès à l'expérience qui soit, je l'ai dit, le plus

au ras de l'expérience. Or cela ne vaudrait-il pas aussi – ou plutôt d'abord – pour l'éducation ? C'est pourquoi je suis si sensible au fait que la professeure Ewa Marynowicz-Hetka ainsi que le professeur Jean-Marie Barbier aient songé à faire de cette tentative philosophique qui est la mienne une entrée possible dans la pensée de ce passionnant domaine qu'est la « formation » ; et que cela se passe ainsi, pour la première fois, en polonais.

Nous savons tous que la traduction n'est pas seulement « la langue de l'Europe », mais qu'elle doit être aussi la langue du monde à venir en résistant au *globish*, *global English*, comme langue standardisée imposée par le marché. Le travail de traduction, en portant chacun à *dé-coïncider* de sa langue pour l'ouvrir à la langue de l'autre comme aussi en faisant travailler *entre* les langues, en prend une dimension éthique et politique qui dépasse donc l'enjeu même de ce livre.

Il me paraît dès lors d'autant plus précieux que ce travail de traduction se fasse entre le polonais et le français pour contribuer à un « commerce de l'esprit » entre nos deux pays, si liés par l'Histoire et amis. Et, par là, pour *fissurer* la Coïncidence idéologique et médiatique – via la Connexion généralisée – qui menace le monde d'aujourd'hui par sa technicité imposée faisant obstacle à la pensée.

*François Jullien*

## O budowaniu książki w toku nieoczywistych spotkań, sytuacji-momentów

Opowieść o procesie powstawania tej książki mogłaby być dobrym przykładem prezentacji głównej myśli François Julliena odnoszącej się do stawania się – bez początku i bez zakończenia, w toku transformacji bezszelestnych, ujawniających szczeliny, poprzez które może następować przejście do kolejnych odsłon tego procesu. Wizualnie ten proces może oddawać fotografia słoju drewna zamieszczona na okładce jednej z książek Julliena<sup>1</sup>, bądź też fotografia fragmentu dzieła Tiny Marais<sup>2</sup>, znajdująca się na okładce tej publikacji, przedstawiająca to, co dzieje się pomiędzy ściegami i jak w efekcie w całości tworzą się fałdy.

- 1 Chodzi o wydanie kieszonkowe *Du « temps »*. *Éléments d'une philosophie du vivre* (Jullien, 2001b).
- 2 Fragment dzieła artystki wizualnej z Montrealu, pracującej w obszarze tkaniny artystycznej pt. *Fragmented threads*, który był prezentowany na wystawie mistrzowskiej „Pomiędzy ściegami” w Akademickim Centrum Designu na Księżym Młynie w Łodzi, wydał mi się niezwykle trafnie oddawać tworzenie fałd i przejść między wątkami (życia), które znajdujemy też w publikowanych w tej książce tekstach François Julliena oraz jego czytelników. Przypadkowe spotkanie w trakcie wernisażu (24 czerwca 2023 roku) okazało się niezwykle z punktu widzenia podzielenia znaczeń. Przyjmując perspektywę François Julliena, należałoby powiedzieć, że nie było ono przypadkowe, a raczej zdarzyło się dzięki wcześniej bezszelestnie dokonującym się transformacjom w moim myśleniu w toku wnikającego studiowania dzieła Julliena i uwrażliwienia na ten przekaz.



W tym „stawaniu się” książki uczestniczyło wiele osób, którym jestem niezmiernie wdzięczna za inspiracje, otwartość, wsparcie – po prostu towarzyszenie w jej budowaniu i nadawaniu kształtu, jaki przedstawiam czytelnikowi. Niektórzy z nich prawdopodobnie nawet nie mają świadomości, jak ich żywa reakcja na pierwsze ślady myśli François Julliena, które z dużą ostrożnością wprowadzałam do dyskursu, wzmacniała moje przekonanie o ważności tego zadania. Mam tu na myśli reakcję uczestników XXVII Zjazdu Polskiego Stowarzyszenia Szkół Pracy Socjalnej na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy w roku 2017, zwłaszcza tych silnie związanych z polem praktyki, którzy tak entuzjastycznie zareagowali na pierwszy z konceptów tej myśli: „transformacje bezszelestne”. Chodzi o porozumienie mentalne, jakie odczułam wtedy z audytorium, którego niektórzy przedstawiciele bez trudu podzielali moje uzasadnienie tłumaczenia tego terminu jako przebieg bezszelestny, a nie milczący, jak chciałoby się w pierwszym rozumieniu przetłumaczyć przymiotnik: *silencieuxes*. To spotkanie-doświadczenie było znaczące dla upowszechniania tej koncepcji w proponowanym kształcie i znajdowania racji dla tego kierunku myślenia.

Najważniejszymi osobami, które stanowią *spiritus movens* tego procesu budowania polskiego wydania wyboru myśli François Julliena była grupa badaczy w naukach o wychowaniu, którzy zachęteni przez dr Izabelę Kamińską-Jatczak przyszli na pierwsze spotkanie do Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, aby zapoznać się z myślą Julliena w formie symultanicznego tłumaczenia jego wykładu wygłoszonego na otwarciu Międzynarodowego Biennale Edukacji, Kształcenia i Praktyk Profesjonalnych we wrześniu 2021 roku w Paryżu, którego zapis wideo udostępnili nam organizatorzy Biennale, z prof. Jeanem-Marie Barbierem jako przewodniczącym na czele. To pierwsze spotkanie miało miejsce 16 grudnia 2021 roku, obejmowało część wykładu Julliena i dyskusję. Kontynuowaliśmy te spotkania

i stopniowe wtajemniczanie w przekaz tego wykładu w ciągu całego następnego półrocza, w trybie comiesięcznym. Tak stopniowo zinstytucjonalizowała się formuła, którą nazwaliśmy konwersatorium Jullienowskim<sup>3</sup>. Niezwykle ważnym ogniwem wspólnego wnikania w myśl François Julliena były pieczołowicie sporządzane przez dr Izabelę Kamińską-Jatczak zapisy naszych dyskusji, poddawane analizie i komentarzom. Stanowią one ważny materiał „stawania się” nas, czytelników, słuchaczy dzieła François Julliena, o czym m.in. piszą uczestnicy konwersatorium w rozdziale: *Spotykając François Julliena*. Dyskusje te niewątpliwie wzmocniły i w pewnym sensie ukierunkowały wybór tekstów do tłumaczenia, którego jednak główną ramę stanowił wykład autora na Biennale.

Wydarzenia potoczyły się samoistnie. Proponując zapoznanie się z wykładem, nie miałam zamiaru podjęcia się tłumaczenia tekstów tego autora: filozofa, hellenisty, sinologa, po prostu myśliciela. Nie wydawało mi się to w ogóle możliwe, pomimo mojego udanego, jak sądzę, tłumaczenia leksykonu Jeana-Marie Barbiera. Jednak już podczas pierwszego spotkania usłyszałam pytanie-sugestię dra Marcina Kafara: „a może by pani przetłumaczyła dla nas Julliena”? To było zaskoczenie, ale i wyzwanie. Odpowiedziałam, że zastanowię się, choć nie wiem, czy mam do tego wystarczające kompetencje, i zapytałam o opinię prof. Barbiera, mojego promotora kontaktów z profesorem Jullienem – szybko jednak nadeszła entuzjastyczna odpowiedź. Nie miałam innego wyjścia, jak podjąć się tego zadania – jakże trudnego, o czym jeszcze wtedy nie wiedziałam.

- 3 Konwersatorium to wpisywało się w zorganizowany przez Łódzkie Towarzystwo Naukowe cykl konwersatoriów pod nazwą „Szkoły i zespoły naukowe Łodzi akademickiej”. Uczestniczyły w nim następujące osoby związane z Wydziałem Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego: dr Katarzyna Gajek, dr Marcin Kafar, dr Izabela Kamińska-Jatczak, dr hab. prof. UŁ Anna Walczak.

Kierunek wyboru tekstów oraz ich zakres wyznaczały trzy pojęcia kluczowe wykładu: „transformacje bezszelstne”, „kolejne życie”, „de-koincydencja”, rozwijane przez autora w trzech książkach, również pokazujących rozwój jego myśli w okresie od wydania *Transformacji bezszelstnych* w roku 2009, poprzez *Kolejne życie. Jak właściwie istnieć* w roku 2017, po *Ponownie otworzyć możliwości. De-koincydencja, sztuka działania*, którego tekst otrzymałam od autora w wakacje 2022 roku, jeszcze przed ukazaniem się książki (styczeń 2023). Rozmowy, dyskusje, komentarze do roboczych wersji tłumaczeń w gronie konwersatorium były niezwykle cennym ogniwem w powstawaniu tej książki. Także cenne i uwiarygadniające dokonany wybór były rozmowy (*online* i *bezpośrednie*) z autorem tłumaczonego wyboru tekstów. Używając języka François Julliena – były to te sytuacje-momenty, które na drodze „stawania się” książki miały znaczenie zasadnicze dla dokonywanych wyborów, nieustających korekt, poszukiwania najlepszych odpowiedników użytych terminów, często będących również w danym znaczeniu neologizmami w języku francuskim. Ufam, że ten wysiłek powiódł się, choć zdaję sobie sprawę, że niektóre nowe terminy, jak „de-koincydencja”, a zwłaszcza formy czasownikowe utworzone od tego rzeczownika mogą razić uważnego czytelnika.

Tłumaczenie było wielkim wyzwaniem z uwagi na wiele czynników: piękny styl wypowiedzi w języku francuskim, złożoność zdań, usytuowanie go w kulturze francuskiej, europejskiej, hellenistycznej, starochińskiej (literaturze, sztuce), co było również dla mnie sposobnością do przypomnienia bądź dopiero poznania klasycznych tekstów z tych obszarów kulturowych – spełniało też swoistą funkcję formacyjną. Mówiąc wprost – dawało przyjemność wnikania w myśl Julliena i odkrywania jej przesłania.

Już struktura zasadniczej części tej książki, zatytułowanej *François Jullien – wybór tekstów*<sup>4</sup>, uświadamia zamysł jej konstrukcji. Chodziło przede wszystkim o to, aby wyłonić z tej bogatej twórczości koncepty mogące stanowić narzędzia myślenia oraz pokazać, w jaki sposób mogą one być spożytkowane do wzbogacania samowiedzy w procesie stawania się. Subtelność przekazu, wymagająca staranności i uważności w jego studiowaniu, jest znaczącym walorem tego przesłania, które permanentnie poddawane modyfikacjom nie ma ani początku, ani zakończenia. A jego najważniejsze sensory znajdują się „pomiędzy” i raczej nie są wyrażane w trybie predykatywnym/dyrektywnym (co zresztą stanowiło jedną z większych trudności w tłumaczeniu, bo język polski „lubi” sformułowania: „trzeba”, „należy”, „powinno się”)<sup>5</sup>. Język Julliena jest „płynny” – nie ma w nim żadnych barier, a niektóre akapity zawierające zdania wielokrotnie złożone zajmują i pół strony książki. O wyzwaniach tłumaczenia, tego, co porównywalne w danym języku, pisze Paul Ricœur (w części zatytułowanej *Glosa*) – często zderzałam się z tym wyzwaniem, starając się zachować styl wypowiedzi Julliena, co było największą trudnością i niewątpliwie wymagało „wyjścia poza siebie”, aby dostrzec piękno i głębię myśli autora.

Już ogólny ogląd spisu treści pozwala zauważyć, że książka ta ma trzy zasadnicze części. Pierwsza – najważniejsza

- 4 Zawierające fragmenty trzech publikacji Julliena (2009; 2017b; 2023) oraz transkrypcję w języku polskim simultanicznego tłumaczenia wystąpienia Julliena na Międzynarodowym Biennale Edukacji, Kształcenia i Praktyk Profesjonalnych w Paryżu (2021).
- 5 Ważnym narzędziem był słownik znaczeń nadawanych przez François Julliena nawet znanym terminom/słowom. Rozważałam też dołączenie do książki słownika pojęć kluczowych, ale ostatecznie uznałam, że mogłaby to być zbyt duża ingerencja w styl wypowiedzi autora, który bliższy jest formule eseju niż akademickim rygorom.

– zawiera teksty François Julliena. Druga stanowi głosę ze środowiska filozofów francuskich współczesnych autorowi (Alain Badiou, Jean-François Lyotard, Paul Ricœur), które to wypowiedzi wybrałam z kilku nadesłanych przez autora<sup>6</sup> oraz ze środowiska polskich badaczy w naukach o wychowaniu (Izabela Kamińska-Jatczak, Marcin Kafar, Anna Walczak). Do przygotowania trzeciej części, czyli posłowania do książki, zaprosiłam Jeana-Marie Barbiera, którego prace na temat analizy aktywności i myślenia o transformacjach oraz wspólnie prowadzone badania<sup>7</sup> były nie tylko inspiracją do pogłębiania konceptu transformacji, lecz także stanowiły swoiste przygotowanie do jego pojęcia w pełnym wymiarze. De-koincydencja, jak chce François Jullien, jest sztuką działania – *ars operandi*, stąd też tekst Jeana-Marie Barbiera stanowi doskonale przejście do jej podjęcia w tym ujęciu, w dowolnych obszarach aktywności, w myśl przesłania François Julliena: niekoniecznie wprost, grożąc zerwaniem, a lepiej szukając szczeliny, która „rozchmurzy” nasz umysł i pozwoli na ponowne odnalezienie tego, co możliwe w danej sytuacji-momencie sprzyjającym przejściu.

Ufam, że lektura tego wyboru tekstów<sup>8</sup> i ich odbioru przez „pierwszych” czytelników wzbogaci tych, którzy sięgną po tę książkę. Podobnie jak sama praca nad nią wzbogaciła mnie, a doświadczenie tłumaczenia tekstów filozofa namyślającego się nad tym, „jak prawdziwie istnieć”, wzmocniło moje przekonanie wynikające z myśli François Julliena, które – parafr-

- <sup>6</sup> Teksty te zebrane były w książce poświęconej François Jullienowi (por. Bougnoux, LYvonnet, dir. 2018).
- <sup>7</sup> Por. *Myśląc transformacje*, 2021; Barbier, Durand (dir.), 2018; Witkowski, 2021.
- <sup>8</sup> Dziękujemy Wydawcom francuskim oraz Fundacji Ricœura, jak również Alainowi Badiou za wyrażenie zgody na tłumaczenie i publikację wybranych tekstów w języku polskim.

zując autora – mogłoby brzmieć: nie jesteśmy/nie rodzimy się tłumaczami, stajemy się nimi w toku zmagania z tekstem i przekraczaniem rozmaitych barier, które ostatecznie – jak pisze Paul Ricœur w głosie zawartej w tej książce – mogą jedynie zaowocować przekładem porównywalnego.

Zapraszając do lektury, pragnę bardzo gorąco podziękować za współmyślenie, niekiedy wsparcie emocjonalne w chwilach zwątpień, poświęcony czas i zaufanie wielu osobom, bo był to projekt kolektywny. Przede wszystkim François Jullienowi, który tak entuzjastycznie zareagował na moją propozycję przetłumaczenia na język polski i opublikowania wyboru tekstów (a nie jednej książki w całości), a także Jeanowi-Marie Barbierowi otwierającemu mi podwoje kontaktów z Jullienem; konwersatoryjnemu zespołowi Jullienowskiemu, bez którego entuzjazmu, wsparcia i pomocy ta książka w ogóle by nie powstała; wydawcom francuskim, którzy na ogół udostępniili prawa autorskie nieodpłatnie; redaktor Urszuli Dzieciatkowskiej z Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego, której zainteresowanie projektem i wsparcie dodawało mi siłę do pokonywania kolejnych progów; drowi Piotrowi Soszyńskiemu, sekretarzowi Redakcji czasopisma „Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne” – za pomoc w zmaganiach z techniką edycyjną; redaktor Katarzynie Gorzkowskiej za wspólną pracę nad poprawnością językową przekazu treści. W końcu również Ambasadzie Francuskiej i Instytutowi Francuskiemu<sup>9</sup> w Warszawie oraz prof. Alinie Wróbel, dziekan Wydziału Nauk o Wychowaniu UŁ, za zainteresowanie i poszukiwanie rozwiązań formalnych. A także mojej córce – Agnieszce Hetce,

<sup>9</sup> Szczególnie cenny był dla mnie klimat rozmów z Frédéricem Constantem, koordynatorem ds. książek i wyczuwalne u niego zainteresowanie opublikowaniem tej pozycji, co dodawało mi siłę do pokonywania kolejnych progów.

która wspierała mnie w tych sytuacjach-momentach trudnych do przekroczenia oraz wydatnie pomagała w gromadzeniu niezbędnej, zagranicznej literatury przedmiotu.

Oczekując na cenne uwagi, wskazówki, propozycje i krytykę ze strony proponowanych Recenzentów, prof. Marii Mendel i prof. Lecha Witkowskiego, już na wstępie dziękuję za czas poświęcony tej lekturze w okresie wakacyjnym i życzliwe przyjęcie całości. Odkładałam książkę, aby spełnić postulat oddalenia, o którym też często pisze Jullien, by „wyjść poza siebie” i móc powrócić ponownie oraz – wsłuchując się w uwagi Recenzentów – podjąć na nowo pracę nad nią<sup>10</sup>.

### **Post scriptum**

Czas oddalenia zaowocował obficie. Przede wszystkim otrzymałam piękny tekst autora zatytułowany *List do polskich Przyjaciół*<sup>11</sup>, którego treść sprawiła mi ogromną radość, ponieważ utwierdziła mnie w dokonaniu dobrych wyborów tekstów do tłumaczenia. Ich autor ocenił jako trafną propozycję umieszczenia w jednym woluminie treści z trzech jego książek, wszak powiązanych ze sobą pojęciami kluczowymi: transformacje

- 10** Ten czas oddalenia od tekstu (do sierpnia 2023 roku), a następnie intensywnej dalszej pracy nad nim, ukierunkowanej wskazówkami Recenzentów, był bardzo potrzebny zarówno tekstowi, jak i mnie. Ważne też były trafne uwagi Grażyny Karbowskiej (język francuski) i prof. Dominika Mierzejewskiego (język chiński).
- 11** Na życzenie autora w książce załączona została także wersja oryginalna tego listu. Pomyślałam, że to dobra okoliczność (nieoczywista sytuacja-moment – jak chce Jullien), aby książka mogła też być upowszechniona w środowisku frankofońskim, skoro, jak czytamy w liście, jest to pierwsze wydanie książki tak zbudowanej z tekstów François Julliena. Czyli jest to niejako „nowa” książka Julliena, która zrodziła się za sprawą tego projektu. W efekcie zaproponowałam dołączenie spisu treści w języku francuskim, aby uczynić ją bardziej przyjazną dla czytelnika nieznającego języka polskiego i także, aby wpisać ją w kontekst oryginalnych tekstów François Julliena.

bezszelestne – kolejne życie – de-koincydencja, ale zaistniała po raz pierwszy.

Niezwykłe trafnie też François Jullien odczytał moje intencje zainteresowania jego twórczością, otóż... chodzi o aktywność w polu praktyki, które może być rozległe, ale zawsze związane z Drugim – czy to w sytuacji kształcenia, pomocy, wsparcia, czy towarzyszenia. Tak, chodzi o poszukiwanie uzasadnień dla racji działania, jak również wyboru odpowiedniej strategii, linii aktywności. Te, które są proponowane przez Julliena są mi bliskie z uwagi na związki z podejściami mediacyjnymi w działaniu, poszukiwaniem trzeciej drogi, jak to nam przypomina Paul Ricœur. Proponowana strategia de-koincydencji wyraża się w umiejętności odkrywania nowych możliwości dzięki uwrażliwieniu na dyskretnie transformacje, na szczegóły, drobne zarysowania, które pozwolą na dostrzeżenie nowych możliwości rozwoju sytuacji, na budowanie „kolejnego życia”. Ta myśl może być użyteczna i rozwijana w wielu obszarach praktyki i – pomimo owego „de-”, oznaczającego odwrotność koincydencji – może i powinna być obecna w kształceniu/kształtowaniu. Choćby w realizowaniu wymogu uczenia krytycznego myślenia, także w stosunku do własnych dokonań, nierzadko posługującego się metodyką destrukcji już przygotowywanego pomysłu (np. badawczego, projektowego). Jest to niekiedy przyjmowane niechętnie i czasami odrzuć. Ale Jullien nas przekonuje, że inaczej nie można tworzyć siebie. Tutaj to, co pozytywne, idzie w parze z tym, co podważane. W kształceniu/kształtowaniu są to dwie strony tej samej aktywności. Przypuszczam, że wielu czytelników ma podobne doświadczenia w roli uczących się/studiujących i nauczających. Oczywiście to tylko drobny przykład zastosowań tej strategii. W przypisach do tekstu w rozdziale zatytułowanym *Ponownie otworzyć możliwości: sztuka de-koincydencji* mamy przykłady z innych pól praktyki, w tym sztuki, nauki, terapii etc.



Ufam, że wniknięcie w treść tego, co przekazuje nam François Jullien będzie owocować licznymi odniesieniami do własnych przemyśleń, badań, działania w polach praktyki. Z pewnością będę też wielokrotnie do tej koncepcji powracać w swoich pracach badawczych.

Zachęcili mnie do tego Recenzenci tej książki, którzy w swoich wypowiedziach rozwinęli<sup>12</sup> najbardziej, ich zdaniem, nośne wątki prezentowanej koncepcji Julliena i bardzo wysoko ocenili cały projekt tej publikacji, polegający na usytuowaniu myśli François Julliena w kontekście francusko-polskim, po prostu w kulturze. Jestem im za to bardzo wdzięczna, gdyż opinie te uwiarygodniły ledwie zarysowany pomysł, który stale się rozwija.

Ogólna pozytywna ocena książki i poparcie zasadności jej wydania jest ważnym ogniwem w budowaniu całości tego projektu, który w oczekiwaniu na czytelników będzie nadal trwać i doskonalić się edycyjnie, by móc przejść... do kolejnego życia.

Zapraszam do lektury!

*Ewa Marynowicz-Hetka*

Łódź, 5 listopada 2023 r.

<sup>12</sup> Miało to liczne wymiary, a najbardziej spektakularnym był dołączony do recenzji dziesięciostronicowy esej prof. Lecha Witkowskiego pt. *W stronę twórczych „dekoincydencji” życia, postaw i myśli – wyzwania „dyskretne”*, który bardzo wzbogacił mnie w dalszym myśleniu o twórczości Julliena.